

Ks. Gerard, oddane i hojne życie

Mikolow, PL - Jn 6, 35 - 40

Homilia Ks. Milton Zonta, SDS



Drodzy bracia i siostry. Pozdrawiam serdecznie Jego Ekszelencję Biskupa Adrian Galbas SAC Witam po bratersku wszystkich obecnych tu kapłanów. Moje najserdeczniejsze pozdrowienia kieruję także do współbraci salwatorianów i członków Rodziny Salwatoriańskiej, w szczególności ks. Józefa Figła, prowincjała tej prowincji jak również współbraci przybyłych ze Szwajcarii. Najserdeczniej pozdrawiam rodzinę i najbliższych przyjaciół ks. Gerarda Rogowskiego. Obecność was wszystkich tutaj jest źródłem pociechy, wdzięczności i pokoju. Serdecznie dziękuję za obecność w tym dniu, kiedy wspólnie śpiewamy modlitwę dziękczynną za oddane i wielkoduszne życie naszego współbrata ks. Gerarda Rogowskiego, byłego przełożonego generalnego naszego Apostolskiego Towarzystwa.

Drodzy bracia i siostry, gdy odchodzi przyjaciel, ktoś z rodziny, coś w naszej duszy umiera. Gdy odchodzi ktoś taki, jak nasz współbrat ks. Gerard, odradza się w nas przeświadczenie, które mówi nam, że śmierci nie ma, a ostatnie słowo ma życie. P. Gerard był osobą ujmującą, salwatorianinem, który kochał ludzi i stał się kochany przez nas wszystkich, którzy mieli szczęście go poznać i/lub z nim mieszkać.

To piękne, że w dniu, gdy żegnamy ks. Gerarda, słyszymy słowa Ewangelii tak bliskie każdemu salwatorianinowi: „to jest wola tego, który mnie posłał, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w niego, miał życie wieczne...” (J 6,40) Być może wiele razy ks. Gerard rozmyślał i głosił te słowa, że w Bogu jest jedyne i niepodważalne pragnienie: aby nikogo nie „stracić” (J 6,39). Aby żadna osoba nie żyła w beznadziei ani w samotności. Aby nikt nie był pozbawiony życia wiecznego. Tego życia, które nie umiera. Tego życia, które sięga poza grób. „Życie wieczne” to hasło, które żyło w sercu błogosławionego





Franciszka Jordana. „Życie wieczne” dla naszego założyciela to życie na sposób Boży, czyli w służbie innym. Służenie innym nie umniejsza nas, ale sprawia, że wzrastamy i mamy w sobie Boże życie.

W grudniu ubiegłego roku Papież Franciszek powiedział: „Życie to czas decydujących, wiecznych wyborów. Banalne wybory prowadzą do banalnego życia, wielkie decyzje czynią życie wspaniałym”. Takie było też świadectwo ks. Gerarda — nie wybrał życia banalnego, ale stał się narzędziem łaski i widzialnym znakiem miłości Boga żywego, prawdziwego i miłosiernego. (cf. Jn 17,3).

W tym smutnym czasie, w którym żyjemy, w którym setki młodych ludzi ginie na polach bitew, możemy tylko dziękować Bogu Ojcu za długie życie ks. Gerarda na tym świecie. Podziękujemy za ponad 91 lat jego życia i 71 lat w posłudze salwatoriańskiej. Jako siódmy przełożony generalny przez 12 lat prowadził z mądrością salwatorów na całym świecie. Chyba wszyscy podziwialiśmy jego umiejętność kierowania zgromadzeniem z pokorą, umiejętność dostosowania się do zmian i jego dyspozycyjność dla misji salwatoriańskiej w różnych krajach.

Do dziś pamiętam rok 1979, kiedy byłem nowicjuszem salwatorów w Brazylii. Pewnego dnia mistrz nowicjuszy zaskoczył mnie, wysyłając mnie, bym odebrał przełożonego generalnego salwatorów na lotnisku w mieście Campinas. To było moje pierwsze spotkanie z ks. Gerardem i od początku widziałem w nim pokornego salwatorianina o wielkiej życzliwości i zaraźliwym uśmiechu.

Los chciał, że wiele lat później spotkaliśmy się na nowo, ale w zupełnie innym kontekście, mając do czynienia z tym samym zadaniem. On wykonał je z wielką mądrością, wzywając salwatorów do jedności, bo tylko jeśli pójdziemy razem,



zajdziemy daleko. Jak bardzo pragnę raz jeszcze wyrazić księdzu Gerardowi naszą wdzięczność za to, że towarzyszył nam jako starszy współbrat, który potrafił cierpliwie słuchać, mówił pogodnie i nigdy nie chwalił się swoją mądrością.

I choć wiedzieliśmy o jego stanie zdrowia, niełatwo było przyjąć wiadomość, której nie chcieliśmy. W domu generalnym mamy galerię ze zdjęciami wszystkich generałów. Gdy otrzymaliśmy wiadomość o śmierci ks. Gerarda, ustawiliśmy świecę i kwiaty przed jego fotografią, naszego przełożonego generalnego w latach 1975-1987. Kiedy zatrzymałem się przed jego portretem, przyszły mi do głowy trzy odczucia, którymi chciałbym się podzielić z wami wszystkimi, a szczególnie z obecnymi tutaj moimi współbraćmi salwatorianami.



Pierwszym jest pamięć o kimś, kto był przewodnikiem naszego Zgromadzenia w kontekście wielkich posoborowych wyzwań Soboru Watykańskiego II. Ważne jest, aby zapamiętać ten moment naszej historii. Bo takie momenty prowadzą nas do korzeni naszej salwatoriańskiej historii i czynią nas silnymi. W ten sposób czujemy się zakorzenieni we wspólnocie

apostolskiej, która idzie z Kościołem. Nie jesteśmy najważniejsi w tej historii ani jedynymi. Naszą przeszłość, pisał ks. Gerard i wielu innych, którzy wytyczyli przed nami drogę. Prośmy dziś dobrego Pana, aby obdarzył nas tą cnotą pamięci.

Drugi to poczucie straty, ale jednocześnie nadziei. Ks. Gerarda nie ma już wśród nas, jego zimne ciało jest tu jak resztkę ziarna pszenicy, która kiełkowała dla wieczności. To czeka nas wszystkich. Śmierć nie ma jednak ostatniego słowa. Ponieważ nauczyliśmy się z Ewangelii, że wszelkie życie ma posmak wieczności i ta nadzieja nie zawodzi. Dlatego mamy nadzieję, że spotkamy się ponownie, razem z Bogiem, który czeka na nas z otwartymi ramionami. Wierzę, że ks. Gerard wspiera nas i pomaga nam żyć w jedności z tamtą stroną naszej historii. Prośmy dobrego Pana, aby dał nam również tę cnotę nadziei.

Trzecim uczuciem jest wielkie znaczenie salwatorianów, którzy inspirować nas do naśladowania Jezusa Chrystusa śladami błogosławionego Franciszka Jordana. Przede wszystkim, gdy jesteśmy zniechęceni i nie wiemy już, jak iść do przodu. W tym sensie ks. Gerard był hojnym

salwatorianinem, z dobrym poczuciem humoru i zawsze dostępnym. Jego przykład zachęca nas, byśmy wychodzili wielkodusznie, radośnie, byli dyspozycyjni i prosi, byśmy się nie zamykali. Jego historia jest zaproszeniem do życia zakorzenionego w Jezusie Chrystusie. Wiele naszych dzisiejszych projektów jest z pewnością owocem nasion, które zasiał on i wielu innych salwatorianów. Tak więc przesłanie, które po nim odziedziczyliśmy, to iść naprzód oddani Ewangelii, głosić ją i dawać świadectwo, dzieląc się tym, kim jesteśmy i co mamy. Prośmy dobrego Pana, aby dał nam również cnotę pójścia w tym samym kierunku.

Drogi Ojciec Gerardzie, dziś grzebiemy Twoje ciało i towarzyszymy Ci naszą pamięcią, nadzieją i wspólnym dążeniem do tego samego celu. Dzisiejsza Ewangelia przypomina nam o bezgranicznej i bezinteresownej miłości Boga, o Jego niestrudzonym pragnieniu, aby każdy miał Życie Wieczne. Zgromadzeni tutaj składamy nasze dziękczynienie i nasze błagania, aby Bóg Ojciec dał wam prawdziwe życie na wieki, życie w Zmartwychwstałym, radości i pokoju.

Razem z naszym Założycielem, bł. Franciszkiem Jordanem, z salwatorianami, którzy są w chwale, módl się za nasze Towarzystwo w tych zmieniających się czasach. Módl się za naszych współbraci i przyjaciół, którzy zawsze będą cię nosić w swoich sercach. Do dnia, kiedy znów się spotkamy!

iDziękujemy, Ks. Gerardzie!

